

Złote gody - Przeżyć je jeszcze raz

08.01.2018.

CHOSZCZNO. KRYSZYNA i BOLESŁAW GONEROWIE odznaczeni zostali Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Dziś obydwójce zgodnie twierdzą, że tak naprawdę recepty na długie i udane małżeństwo nie ma..., ale? – Zawsze musi być ten ktoś, kto pierwszy ustąpi, a że w naszym małżeństwie mąż był wyjątkowo ugodowy, więc było nam zdecydowanie łatwiej – opowiada pani Krystyna.

Pani KRYSZYNA GONERA pochodzi z Nowego Żeńska, a jej mąż BOLESŁAW GONERA ze Starego Klukomia. – U nas nie było sklepu, więc codziennie po zakupy chodziłam na piechotę do Starego Klukomia. Właśnie w sklepie spotkaliśmy się po raz pierwszy. Potem odprowadził mnie do domu, potem znowu…, w sumie chodziliśmy ze sobą niespełna rok – opowiadała jubilatka. Tu podkreśliła, że bardzo jej zależało na… szybkim ślubie. – W listopadzie skończyłam 18 lat, a już grudniu było wesele – tłumaczy. Obydwójce podkreślają, że wcale nie musieli się tak spieszyć, ale bardzo kochali i…, tak zwyczajnie, chcieli być ze sobą.

- Ślub cywilny wzięliśmy w Choszcznie, a kościelny w Zamęcinie. Tuż po weselu zamieszkaliśmy u rodziców, pół roku później kupiliśmy mieszkanie w Starym Klukomiu, a w dwa lata po ślubie urodziła się nam pierwsza córka – dodał małżonek. Tu zaznaczył, że po kolejnych 20 latach przeprowadzili się do Choszczna. Obydwójce cały czas byli czynni zawodowo. – Mąż przez ponad 35 lat pracował jako elektryk w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Choszcznie, natomiast mnie wszyscy w Klukomiu znają, bo sprzedawałam w miejscowym sklepie – przypomniła pani Krystyna.

Tuż po odnowieniu małżeńskiej przysięgi oraz po odebraniu Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie z uśmiechami na twarzy wskazywali na piątkę wnuków. Nie ukrywali też dumy ze swoich córek. – Myślę, że z uśmiechem i radością powinniśmy wspominać wspólnie spędzone lata. Choć przeminęły bardzo szybko, to jednak byłoby o czym opowiadać, i to najczęściej bardzo pozytywnie. Bywały okresy, że żyło się trudniej, ale jakoś dawaliśmy radę. Odpowiedź na pytanie, o receptę na zgodne i długie pożycie małżeńskie, nie jest łatwa. Według mnie najprościej jest wtedy, kiedy jedno z małżonków ustępuje. U nas najczęściej było tak, że to mąż robił pierwszy krok. Ważna jest też miłość i wzajemne poszanowanie. Oczywiście trzeba było też umieć sobie wybaczyć – podsumowała jubilatka. Zaznaczyła też, że gdyby miała przeżyć swoje życie jeszcze raz, to chciałaby, by było ono takie same. Tuż po toście jubilei odbierali życzenia. Tu również zgodnie stwierdzali: - Pragniemy dużo zdrowia i… podwyżki emerytur.

Tadeusz Krawiec

{gallery}gonera2017{/gallery}